



tekst

**BOGDAN GANCARZ**

redaktor wydania

**D**ynamiczne tworzenie przez Caritas Archidiecezji Krakowskiej szkolnych kół Caritas jest bardzo pożyteczne. Stare łańskie przysłowie powiada:

„Verba docent, exempla trahunt” (Słowa uczą, przykłady pociągają). Przekorna młodzież, słuchając jedynie pouczeń słownych, postępuje często wbrew nim. Wielu młodych widząc jednak, że ich koledzy wolontariusze z kół Caritas, pomagając potrzebującym, pozostają przy tym tymi samymi wesołymi, przyjacielskimi ludźmi, przekonuje się do czynnej pomocy bliźnim.

## W Muzeum Narodowym

# Odnowiono chorągiew Mazepy

Przez rok krakowscy konserwatorzy z Muzeum Narodowego **odnawiali chorągiew hetmana Ukrainy Iwana Mazepy.**

**O**dnowioną chorągiew, pochodzącą ze zbiorów muzeum w Charkowie, minister kultury Bogdan Zdrojewski przekazał 10 września swemu ukraińskiemu odpowiednikowi Wasylowi Wowkunowi. – Ta chorągiew, nasza cenna relikwia narodowa, została tu odnowiona z miłością – powiedział minister Wowkun. Cenny zabytek, wykonany z chińskiego adamaszku, zachował się tylko w 46 procentach. Tkanina była bardzo krucha i dlatego wilgotność w pomieszczeniu, gdzie odbywała się konserwacja, została podwyższona. Konserwatorzy pracowali na specjalnym metalowym mostku umieszczonym nad



KAROL ZIEJUNSKI

**Ministrowie kultury: Bogdan Zdrojewski (z lewej) i Wasyl Wowkun na tle odnowionej chorągwi hetmana Mazepy**

sztaandarem. Chorągiew, wykonaną pod koniec XVII wieku, pieczołowicie odklejono od tiulu, na który nakleili ją XIX-wieczni konserwatorzy, a po renowacji naklejono z powrotem, tym razem na tiul syntetyczny. Po konserwacji chorągiew jest

widoczna z obydwu stron, a nie jak dotąd z jednej. Ze względu na stan zachowania nie będzie mogła być już zwijana. Musi być rozwinięta i wisieć na specjalnej płycie pod kątem 60 stopni.

**Bogdan Gancarz**

## Ruszył na Słowację



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

**P**apieski pociąg „Totus Tuus” wydłużył trasę swego kursowania. 11 września, w 5. rocznicę pielgrzymki Jana Pawła II na Słowację, „Totus Tuus”, jeżdżący dotąd z Krakowa do Wadowic, wyruszył do słowackiej Żyliny. Inicjatorem wydłużenia pociągu była Fundacja Rozwoju Miasta Bielska-Białej. Chciano w ten sposób ożywić współpracę miast polskich i słowackich oraz przyczynić się do modernizacji stacji kolejowych na tym terenie, obecnie częściowo zdezastrowanych. Od końca września pociąg ma już kursować regularnie. Na całej trasie jego pasażerowie (może być ich maksymalnie 152) będą mogli oglądać na specjalnych ekranach filmy poświęcone Janowi Pawłowi II.

**bg**

**Z KRAKOWA DO ŻYLINY. Pociąg będzie kursował z Krakowa regularnie**



Zbigniew Perzanowski na tle swoich obrazów

## Uleczyć sztuką

**KRAKÓW.** W Nowohuckim Centrum Kultury (al. Jana Pawła II 232) do 28 września można oglądać obrazy i rysunki Zbigniewa Perzanowskiego. Ten artysta malarz, znakomity rysownik, rzeźbiarz, pedagog, wreszcie arteterapeuta jest wrażliwy na cierpienie ludzkie, nigdy nie pozostaje obojętny na potrzeby innych. – Sztuka to samo życie, które stymuluje działanie – mówi. Na jednej ścianie rysunki tuszem, wyraziste i mocne, jak „Modlitwa za tych, co odeszli dymem”. Oprócz ekspresji gestu bezradnej, starej kobiety dojrzeć można „Modlitwę” dziewczynki przy kłęczniku i... aureę krakowskich zakątków: zaułku św. Tomasza, zakamarków zrujnowanego Kazimierza, ze starymi drewnianymi schodami, z okratowanym oknem. W technice suchej pasteli Perzanowski wypowiada się kolorem, wszystkich ujmuje obrazem pt. „Dom Mego Ojca” z 2004 roku, ale i przyciąga odmiennym klimatem „Etiudy dziecięcej” na dwóch obrazkach: „Co tam?” i „TIU”. To „tiu” wypowiada mały Roch, synek

Zbigniewa Perzanowskiego, który uczestniczy razem ze swymi siostrzyczkami Kingą i Bernadettą w pracy ojca. Artysta przyznaje: – Ten odcisk palca to ślad małego Rocha. Bo Perzanowski nie rozdziela życia, sztuki i rodziny, wszystko łączy w jedno. I nie trzeba tu wyliczać wszystkich jego wystaw i osiągnięć, warto przypomnieć, że to on opracował nowatorską w skali światowej metodę arteterapii w rehabilitacji neurologicznej, początkowo dla afazji. Dzięki jego pracy w tym zakresie wielu ludzi powróciło do aktywnego życia i zdrowia. – Kiedy się maluje, mówi się innym językiem, ale też dzięki tej czynności wraca mowa – w skrócie ujmuje to, co się dzieje podczas jego zajęć na Warsztatach Terapii Zajęciowej Krakowskiego Centrum Rehabilitacji, które prowadzi. Zbigniew Perzanowski jest członkiem m.in. Polskiego Towarzystwa Rehabilitacji, Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem i Polskiego Towarzystwa Afazjologicznego. **ek**

## Upamiętnią ofiary

**KRAKÓW.** Miejsce po byłym obozie hitlerowskim Kraków-Płaszów w końcu zostanie uporządkowane. Po latach dyskusji instytucje odpowiedzialne za ten teren i Gmina Żydowska doszły w końcu do porozumienia i została wydana zgoda na rozpoczęcie prac porządkowych. Na terenie byłego obozu ma zostać odtworzony plac apelowy, gdzie wieszano więźniów i obozowa aleja. W płaszowskim kamieniołomie w niewolniczych warunkach pracowały dziesiątki Żydów i Polaków. Obok Niemcy wybudowali obóz pracy, w 1944

roku przekształcony w obóz koncentracyjny, przez który przeszło kilkadziesiąt tysięcy osób. Na grzbiecie wzgórze górującego nad terenem obozu wzniesiono w 1964 roku pomnik dla uczczenia ofiar faszyzmu według projektu W. Ceckiewicza i R. Szczypczyńskiego. Po lewej stronie znajduje się mniejszy pomnik odsłonięty w 2000 roku w hołdzie węgierskim Żydówkom, które przeszły przez obóz w Płaszowie w drodze do komór gazowych w Auschwitz-Birkenau. **io**

## Górska pomoc dla Gruzji

**PODHALE.** Na zaproszenie Kancelarii Prezydenta RP przebywa w Polsce 50 gruzińskich dzieci. Mieszkają w Ośrodku Wypoczynkowym Klubu „Sokolica”. Są to uchodźcy z terenów zaciętych walk na Kaukazie – z Hinwaldi i Gori – kwaterowani do tej pory w przedszkolach w Tbilisi. Grupę pilotuje posłanka PiS z Krościenka Anna Paluch. Uczniom towarzyszą psycholog i studiująca w Polsce tłumaczka znająca język gruziński. Potrzebne są też śpiwory, latarki oraz ciepła odzież zimowa. Wszelkich informacji można zasięgnąć pod numerem tel. (0 18) 266 27 53. W pomoc włączyli się też flisyacy

dzięki nim dzieci płynęły statkiem po Jeziorze Czorszyńskim. Gościł je również burmistrz Nowego Targu, który zaprosił młodych Gruzinów do ratusza oraz na lody i na trening pierwszej drużyny hokejowej. Z kolei firma Wojas sprezentowała każdemu dziecku po parze butów. Organizatorzy obozu cały czas potrzebują pomocy, zwłaszcza młodych wolontariuszy. Poszukiwane są zwłaszcza osoby znające język gruziński. Potrzebne są też śpiwory, latarki oraz ciepła odzież zimowa. Wszelkich informacji można zasięgnąć pod numerem tel. (0 18) 266 27 53. **ig**



Burmistrz Nowego Targu zaprosił młodych Gruzinów do ratusza

## Rzeźby św. Mikołaja

**STRYSZAWA.** Gminny Ośrodek Kultury w Stryszawie zorganizował konkurs rzeźbiarski „Św. Mikołaj w sztuce ludowej”. Uroczysty wernisaż będzie miał miejsce w kościele parafialnym pw. św. Mikołaja w Sidzinie 27 września br. o godz. 11.00. Konkurs ten to już ósma edycja z cyklu „Patroni naszych kościołów”, po raz pierwszy w tym roku o zasięgu ogólnopolskim. Cykl konkursów poświęcony jest postaciom świętych, których kult przez długie wieki chrześcijaństwa stanowił jeden z głównych elementów pobożności. Jest próbą przybliżenia ikonografii świętych pełniących rolę patronów kościołów. Tematem poprzednich konkursów byli: w 2001 r. św. Anna, patronka kościoła w Stryszawie Górnej, w 2002 r. św. Piotr i Paweł, patroni kościoła w Lachowicach, w 2003 r. Matka Boska Nieustającej Pomocy w Zawoi, w 2004 r. Nawiedzenie

Najświętszej Maryi Panny w Suchej Beskidzkiej, w 2005 r. Święta Trójca w Bieńkówce, w 2006 r. św. Stanisław, biskup i męczennik w Stryszawie Dolnej, w 2007 r. św. Jan Chrzyciel w Zembrzycach. Patronat honorowy nad tegorocznym konkursem objął ks. kard. Stanisław Dziwisz. Zwycięzcy otrzymają od organizatorów nagrody pieniężne oraz dyplomy podczas uroczystego wernisażu. Fotografie zwycięskich prac zostaną zamieszczone w rokrocznie wydawanym folderze. **bg**

**GOŚĆ KRAKOWSKI**

krakow@goscniemiezy.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1,  
ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543  
TELEFON/FAKS 012 429 67 31  
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus –  
dyrektor oddziału,  
Bogdan Ganczar, Monika Łącka

Materiały edukacyjne dotrą do tysiąca szkół w Małopolsce

# Stop narkotykom

**Z Marcinem Nowakiem,** prezesem zarządu KSM Archidiecezji Krakowskiej, rozmawia ksiądz Ireneusz Okarmus.

**Ks. IRENEUSZ OKARMUS:** Kilka dni temu ruszył w naszym województwie program edukacyjno-profilaktyczny pod tytułem „Dlaczego stop narkotykom”. KSM naszej archidiecezji jest organizatorem tej akcji w województwie małopolskim. Co to jest za projekt i do kogo skierowany?

**MARCIN NOWAK:** – KSM naszej archidiecezji uczestniczy w projekcie, który ma zasięg ogólnopolski. Został on zapoczątkowany w ubiegłym roku przez KSM Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, który też jest jego pomysłodawcą. My, współpracując z tamtejszym zarządem diecezjalnym KSM, zorganizowaliśmy w naszym województwie wprowadzenie tego projektu do szkół. Uczestniczymy też w jego promocji, będąc głęboko przekonani o jego wartości. Program powstał z myślą o uczniach szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych oraz ich rodzicach. Jego celem jest zapobieżenie zażywaniu narkotyków przez młodzież oraz pokazanie konsekwencji sięgania po nie. Ponadto ma on poszerzyć wiedzę na temat sposobów uzyskiwania pomocy przez osoby uzależnione w województwie małopolskim. Program zyskuje wiarygodność dzięki wypowiedziom specjalistów i terapeutów oraz świadectwom młodych, którzy w swym życiu sięgnęli po narkotyki. Honorowy patronat nad realizacją przedsięwzięcia objęli: Jerzy Miller, wojewoda małopolski, i Marek Nawara, marszałek województwa małopolskiego.



**Program edukacyjno-profilaktyczny, zapobiegający zażywaniu narkotyków przez dzieci i młodzież, aby był skuteczny, zakłada przekazanie konkretnej wiedzy na temat narkotyków i konsekwencji sięgania po nie. Czy nauczyciele dostaną jakies materiały do prowadzenia lekcji?**

– W skład pakietu, który otrzyma dyrektor szkoły biorącej udział w programie, wchodzi film edukacyjny, poruszający problem narkomanii oraz przeciwdziałania jej, plakat i konspekty trzech lekcji, których początkiem jest wyświetlenie filmu. Na trzech lekcjach wychowawczych ma być kontynuacja tematu zarysowanego przez film. Jest on skierowany do trzech grup osób. Przede wszystkim do uczniów, ale także do nauczycieli i rodziców. Często bowiem rodzice żyją w nieświadomości lub przekonaniu, że problem narkotyków dotyczy innych, ale nie ich dziecka. Na filmie zaprezentowane są symptomy,

po których rodzic może poznać, że jego dziecko jest w niebezpieczeństwie i styka się z narkotykami. Apelujemy do wychowawców, aby ten film był wyświetlany podczas zebrań z rodzicami. Do tego pakietu dołączona jest lista ośrodków działających w naszym województwie. Jeśli jakaś osoba po filmie chciałaby się skontaktować z kimś w celu porady, to nauczyciele będą wiedzieli, gdzie się udać.

**Do ilu szkół z naszego województwa trafią te materiały edukacyjne?**

– Odpowiednie służby w urzędzie marszałkowskim wybrały ponad 1000 szkół.

**Jaką rolę w zorganizowaniu tego przedsięwzięcia miał KSM naszej archidiecezji?**

– Nasza rola polegała na zorganizowaniu dystrybucji i finansowania tego projektu oraz na dopilnowaniu, by trafił on do szkół. Jako organizatorom udało nam się pozyskać pieniądze. Pochodzą one z urzędu marszałkowskiego. Bez nich niemożliwe byłoby wydrukowanie plakatów i wydanie płyt DVD z filmem. Dystrybucja materiałów będzie odbywać się przez kuratorium oświaty. Naszym zadaniem było też dogranie wszystkich formalności między uczestnikami tego projektu, czyli

urzędem wojewódzkim, urzędem marszałkowskim i kuratorium oświaty, a także zorganizowanie konferencji prasowej, która odbyła się 9 września.

**To, czy materiały zostaną wykorzystane, zależy jednak w dużym stopniu od dyrektorów szkół?**

– Wiem, że kurator województwa lubuskiego wystosował specjalne pismo do dyrektorów szkół, zalecając wykorzystanie na lekcjach wychowawczych materiałów „Dlaczego stop narkotykom”.

**Czy kurator małopolski wystosuje podobny list do dyrektorów małopolskich szkół?**

– Nic o tym na razie nie wiemy. Wiadomo nam jedynie, że małopolskie kuratorium zobowiązało się dostarczyć materiały do ponad 1000 wytypowanych szkół w Małopolsce. My zrobiliśmy dobre materiały, promujemy je i chcemy, by dotarły do jak największej liczby uczniów. Pozostaje nam liczyć na zrozumienie ze strony kuratorium i dyrektorów szkół, bo cel działania jest bardzo ważny i szlachetny.

**Ale KSM naszej archidiecezji będzie chyba monitorował sprawę i pilnował, aby materiały, na które przecież poszły pieniądze podatników z kasy urzędu marszałkowskiego, nie leżały niewykorzystane gdzieś w szufladzie w gabinecie dyrektorów szkół. Byłaby to wielka strata.**

– Będziemy swoimi sposobami, chociażby przez katechetów, dowiadywać się, jak wygląda realizacja programu w danej szkole i w jaki sposób zostały wykorzystane materiały, które szkoła otrzymała. Zależy nam na tym, aby dołożyć cegiełkę do tamy, która ma zatrzymać powódź narkotyków w naszych szkołach.

Pomagają potrzebującym

# Wolontariusze jak aniołowie

Od kilku lat **Caritas Archidiecezji Krakowskiej organizuje wolontariat** wśród młodzieży. Szkolne koła Caritas mają być lekarstwem na brak młodych wolontariuszy w parafiach.

**W** archidiecezji krakowskiej działa 261 parafialnych zespołów charytatywnych i zespołów Caritas, a w nich około 4000 wolontariuszy. Najczęściej świadczona przez nich pomoc to zbieranie i rozdzielanie potrzebującym darowizn rzeczowych, prace pomocowe u osób starszych i chorych: odwiedziny i rozmowy, pomoc w sprzątaniu i zakupach, realizacja recept, pomoc dzieciom w nauce, organizowanie spotkań dla podopiecznych z okazji świąt, wykupywanie obiadów dla dzieci z ubogich rodzin. Najdokładniejsze badania statystyczne, przeprowadzone przez krakowską Caritas w 2004 r. w ramach przygotowań do wizyty „ad limina”, wykazały, że pod opieką zespołów parafialnych było wówczas ok. 25 500 osób.

Zespoły charytatywne działające w parafiach naszej archidiecezji były też badane przez studentów Instytutu Socjologii UJ pod kierunkiem Marii Bocheńskiej-Seweryn i Krystyny Kluzowej. Badania wykazały mocne strony zespołów: bardzo silną motywację wolontariuszy i dobre rozeznanie potrzeb na terenie parafii. Niestety, ujawniły także ich główny problem: przeciętny wiek badanych wolontariuszy wynosił prawie 62 lata!

Wolontariusze jako główne przyczyny ograniczające ich działalność podawali brak osób młodych, które chciałyby angażować



Wolontariusze mieli w Zakrzowie także czas na zabawę

się w prace zespołów, brak wymiany doświadczeń z wolontariuszami z innych rejonów oraz brak dostępnych dla nich materiałów i szkoleń.

## Skąd wziąć młodych?

Wnioski wypływające z badań nasuwały się same: trzeba promować wolontariat wśród młodzieży, by następnie młodzi, zarazieni bakcyłem pomagania i przeszkoleni, włączyli się w działalność charytatywną parafii.

Owoce trzech lat pracy Caritas z młodzieżą, nauczycielami i katechetami jest powstanie w archidiecezji 70 szkolnych kół Caritas. Ich celem jest kształtowanie „wyobraźni miłosierdzia”: nauka dostrzegania osób potrzebujących pomocy w swoim środowisku i pomagania im. Koła mogą pochwalić się już bardzo konkretnymi osiągnięciami.

Podczas wakacji 50 wolontariuszy ze szkolnych kół Caritas, głównie z gimnazjów i liceów, wzięło udział w wyjeździe szkoleniowym pod hasłem „Być wolontariuszem jak anioł”. Oprócz warsztatów psychologicznych, na których poznawali siebie i swoje emocje oraz uczyli się wykorzystywać swoje zdolności, by jak

najlepiej pomagać innym, mieli dużo czasu na wspólną zabawę, zwiedzanie okolicy i sport.

– Takie wyjazdy kształtują młodego człowieka duchowo, uczą empatii i współpracy z rówieśnikami, kształtują postawę odpowiedzialności za swoje czyny i słowa – mówi Sylwia Bielak, wolontariuszka SKC, wychowawczyni na wyjeździe w Zakrzowie. – Młodzi odkrywają swoje talenty. Stają się odważniejsi i wrażliwsi na problemy, które spotykają na co dzień. Wyjazdy umożliwiają również poszerzenie zasobu wiedzy i doświadczeń. Są źródłem radości, pięknych przeżyć, autentycznych więzi przyjaźni i koleżeństwa.

Podobnie jak Sylwia, pierwsi członkowie SKC ukończyli już szkoły średnie. Niektórzy z nich, po zorganizowanym przez Caritas kursie wychowawców kolonijnych, pracowali podczas wakacji jako opiekunowie. Myślą też o założeniu grup wolontariuszy studentów, na wzór istniejących w niektórych diecezjach Caritas Academia. Następnym krokiem ma być powrót młodych wolontariuszy do parafii. Oby tak się stało.

Agnieszka Homan

## Razem możemy więcej



**KS. JAROSŁAW NOWAK,**  
KOORDYNATOR  
DS. WOLONTARIATU  
W CARITAS  
ARCHIDIECEZJI

KRAKOWSKIEJ

– Realizujemy teraz projekt „Razem możemy więcej” we współpracy z Urzędem Marszałkowskim. Każde z istniejących kół postara się rozpropagować ideę wolontariatu w 5 szkołach w swojej okolicy. Pomoże nam Radio VOX, które będzie podawało informacje o projekcie i przygotowywało materiały na temat wolontariatu. Przed Tygodniem Miłosierdzia odbędą się w Zakrzowie rekolekcje dla wolontariuszy z zespołów parafialnych i tradycyjna pielgrzymka Caritas do Kalwarii Zebrzydowskiej. W planach jest weekendowa szkoła dla wolontariuszy z parafii, której zajęcia odbywałyby się raz w miesiącu przy Katolickim Centrum Edukacyjnym im. Świętej Rodziny z Nazaretu w Krakowie. Będziemy prosić, by każda parafia wydelegowała 1 lub 2 osoby, już działające w zespole charytatywnym lub chcące taki zespół stworzyć. Pomogłoby włączenie zespołów charytatywnych w strukturę Caritas. Planujemy też spotkania z wolontariuszami z zespołów parafialnych w dekanatach lub w rejonach. Caritas stara się także o uzyskanie środków na szkolenia wolontariuszy z Europejskiego Funduszu Społecznego.

## Przy Plantach



felieton

**BOGDAN GANCARZ**

bgancarz@goscniemiecielny.pl

**Walka z wiatrakami**

Jednym z przejawów ideologii „ekologizmu” jest pozyskiwanie tzw. czystej energii, której produkcja nie zagraża środowisku. Jak się okazuje, te pomysły z produkcją energii „przyjazną dla środowiska” nie zawsze są strzałem w dziesiątkę. Ekolodzy nawołują do budowy wiatraków prądotwórczych. Kilka z nich działa już w Małopolsce, na przykład w Choczni koło Wadowic. Działy też prądotwórcze wiatraki zakonne: karmelitański w Zawoi i mariański w Rzepiskach, ale teraz czekają na naprawę. Cóż więc można mieć przeciw takim wiatrakom. Gdy stoją pojedynczo, to raczej nic. Ale parki wiatrakowe, grupujące wiele urządzeń, niekoniecznie muszą być korzystne dla przyrody. Badania niemieckich ekologów wykazały ku ich zdumieniu, że skrzydła wiatraków energetycznych powodują nie tylko hałas, ale okaleczają liczne ptaki. Skutkiem tego jest nie tylko ubytek w populacji ptaków, ale i rozplenienie się gryzoni i innych szkodników roślin na polach w pobliżu wiatraków. Może warto więc podjąć nie przysłowiową, ale realną walkę z wiatrakami? Trzeba się zastanowić, czy przy ich budowie skórka opłaci się za wyprawkę. A koło Wadowic zamierzają wybudować cały park wiatraków energetycznych.

## W Mszanie Dolnej

**Muzyczna modlitwa**

**Wspólnota oazowa** z parafii Miłosierdzia Bożego w Mszanie Dolnej **nagrała płytę** pt. „Jesteśmy piękni Twoim pięknem, Panie!”.

Płyta jest efektem naszej trzyletniej pracy. Chcemy, by nasz śpiew brzmiał także i w waszych domach! – przekonują w dołączonej do płyty książeczce. Poprzez muzykę udało się także zaprosić do modlitwy rodziców, znajomych i wszystkich parafian. To szczególnie ważne dla nowo powstałej wspólnoty parafialnej, wznoszącej nowy kościół.

Płyta jest ładnie wydana. Kolorowe zdjęcia, ciekawy nadruk na płycie, uśmiechnięta i rozśpiewana młodzież w dołączonej książeczce. Okładka i płyta przedstawia Chrystusa, Dobrego Pasterza, troskliwie obejmującego zagubioną i odnalezioną owcę. Uśmiech Chrystusa jest łagodny i kojący, pełen ciepła i miłości. – I właśnie miłością, łagodnością i dobrocią młodzież chce być piękna

i podobna do swojego Mistrza. Nagrali płytę, aby wyśpiewać swoją fascynację Jezusem i Ewangelią – tłumaczy ks. Rafał Ryczek, opiekun mszańskiej oazy i inicjator nagrań płyty.

Płyta nie jest w pełni profesjonalna i nie nagrali jej znani muzycy. Za studio nagraniowe posłużyła salka parafialna, a mikrofony i sprzęt muzyczny pożyczył życzliwy kolega – Zbigniew Cież. Gitarom i skrzypcom towarzyszą jedynie bębni, zwane bongosami. Jednak słychać w tej muzyce prawdziwy entuzjazm. – „Kto śpiewa, ten dwa razy się modli”. Naszym śpiewem chcemy porwać do Boga – zapewniają młodzi ludzie. Wspaniałe aranżacje, zróżnicowany repertuar oraz dobre wykonanie sprawia, że każdy znajdzie tu coś dla siebie.

Parafia Miłosierdzia Bożego powstała w 2005 roku. Równocześnie ruszyła trwająca nadal budowa nowego kościoła parafialnego. Tego samego roku we wrześniu zawiązała się wspólnota oazowa. – Od tego momentu



rozpoczęliśmy stałą formację według charyzmatu Ruchu Światło-Życie. Obok spotkań formacyjnych podjęliśmy trud pracy muzycznej Eucharystii i nabożeństw.

Co tydzień w niedzielę na Mszy św. gromadzimy się, by śpiewem chwalić Boga, dziękować Mu za wszelkie dary i zanosić nasze prośby – opowiada ks. Rafał. Nie kryje satysfakcji, że przedsięwzięcie udało się doprowadzić do szczęśliwego końca.

Nagranie płyty poprzedziła ogromna praca i wiele prób. Były one znakomitą szkołą modlitwy i konsekwentnego dążenia do celu. Płyta jest wydawnictwem niekomercyjnym i jest dostępna jedynie w Mszanie Dolnej. Kupują ją rodzice, przyjaciele i znajomi tych młodych ludzi. Jednak dumy i satysfakcji z dzieła nie kryje tu nikt. – Niech ta płyta będzie dla wszystkich radosnym spotkaniem Boga, który wychodzi na opłatki i szuka ludzi gotowych pójść za Nim – zachęca na koniec ks. Rafał.

**Andrzej Jaśkowiec**

Studium nagrań była salka katechetyczna



GRZEGORZ KOZANEWICZ

# Nasi zwyciężyli

## NIESPODZIANKI

**NIE BYŁO.** Polska husaria i piechota oraz wojska sprzymierzone zwyciężyły Turków. **Król Jan III triumfował.**

tekst

**BOGDAN GANCARZ**

bgancarz@goscnieдельник.pl

**T**ym razem stało się to 13 września na krakowskich Błoniach, w trakcie widowiska „Venimus, vidimus, Deus vicit”. Spektakl, wraz z triumfalnym pochodem, który przeszedł następnego dnia

z Wawelu na Rynek Główny, zakończył krakowskie obchody 325-lecia wiktorii wiedeńskiej.

## Ślady wielkiego króla

Wcześniej jednak, 12 września, w samą rocznicę zwycięstwa wiedeńskiego, uroczystą Mszę św. w katedrze u grobu króla Jana odprawił ks. kard. Stanisław Dziwisz. Jak wspominał, uczynił to, „idąc niejako po śladach wielkiego króla Jana III Sobieskiego, który tutaj modlił się 10 sierpnia 1683 roku przed wyruszeniem na tę jedną z najważniejszych w historii Europy bitew. Tu także, 23 i 24 grudnia tego samego roku, dziękował za odniesione zwycięstwo po szczęśliwym powrocie. To wówczas przy grobie św. Stanisława zawiesił wielką chorągiew Kara Mustafy. Upamiętnia to do

dziś tablica ufundowana przez wawelską kapitułę, umieszczona przy południowej bramie katedry. Strzemie zaś Wielkiego Wezyra zostało zawieszane jako wotum na gwoździu przebijającym stopy Chrystusa z czarnego krzyża Królowej Jadwigi. Znajduje się tam po dziś dzień. Szesnaście lat po bitwie wiedeńskiej jej bohater znalazł w naszej katedrze miejsce wiecznego spoczynku – w krypcie św. Leonarda. Jest więc wiele historycznych powodów po temu, aby nasze obchody zaczęły się właśnie tutaj”. Kardynał zwrócił uwagę, że pamiątka spod Wiednia, strzemie Kara Mustafy, powinna przywołać dzisiaj Polakom na myśl raczej nie wrogość, lecz „miłość wielkiego władcy i tych, którzy poszli za nim. Miłość do własnej Ojczyzny i do zagrożonych sąsiadów, do Europy.

Miłość do wiary, do Kościoła, do kultury chrześcijańskiej. Miłość większą niż lęk przed śmiercią. Miłość nie gołosłowną, lecz zdolną do czynu”. Zrozumienia tego, co było, i co z tego wynika dla współczesności, szukano w towarzyszących obchodom sesjach naukowych i międzynarodowej konferencji „Jakie chrześcijaństwo dla Europy? Jaka Europa dla chrześcijaństwa”. – To dobrze, że nawet organizując widowiska rocznicowe, kroczone dosłownie po krakowskich śladach króla Jana III. Katedra i zamek wawelski, Droga Królewska, kaplica Różańcowa u dominikanów ufundowana jako wotum wdzięczności, kamienica Tuttego przy Ryнку Głównym 22, skąd w grudniu 1683 r. król obserwował krakowskie uroczystości ku swojej czci, przypominały naszego monarchę.

### Husaria galopowała na Błoniach na Turków

Przypominały, że wciąż nie straciły na aktualności napisane w 1871 r. słowa Józefa Ignacego Kraszewskiego: „Kraków nie zmienił wcale oblicza swego starego, jest, czym był, owym relikwiarzem na piersiach Polski” – powiedziała dr Joanna Szarkowa, historyk.

### Dzielnie szarżowali

Na Błoniach zaś huczały działa, Turcy pod wodzą Kara Mustafy (w tej roli aktor Wiktor Zborowski) szturmowali mury Wiednia, zaś wojska sprzymierzone, w tym polska husaria pod wodzą króla Jana III, przeganiali ich stamtąd. Szarża husarska była imponująca. Kilkudziesięciu skrzydlatych jeźdźców galopowało w pełnym oporządzeniu. – To największa jak dotąd rekonstrukcja szarży husarskiej w Polsce – powiedział rozmowie z dziennikarzami reżyser spektaklu Jacek Spychała, doświadczony w robieniu widowisk tego typu (m.in. oblężenia Malborka). W sumie w widowisku wzięło udział kilkaset osób z europejskich grup rekonstrukcji wojska historycznych oraz 70 koni. Przygotowanie i skoordynowanie ruchów wojsk było skomplikowaną operacją logistyczną. Ćwiczo na Błoniach przez trzy dni. Szarża husarii była powtarzana kilkakrotnie. – Doskonałym pomysłem było zaangażowanie grup

rekonstrukcyjnych, a nie zawodowych aktorów i statystów. Członkowie grup rekonstrukcyjnych są pasjonatami, którzy dbają, aby każdy szczegół uzbrojenia i oporządzenia, każdy szczegół musztry i komendy był zgodny z przekazami historycznymi. Czwórka moich dzieci, z którymi oglądałem na Błoniach poszczególne grupy żołnierskie, była zachwycona! Co innego widzieć husarza, janczara, muszkietera w filmie czy na obrazku, a co innego na żywo – powiedział Jarosław Szarek, historyk i publicysta.

### Husarze o srogich twarzach

Więść o osobotnim zwycięstwie na Błoniach rozniosła się szybko. Nic więc dziwnego, że w niedzielę 14 września, okolice Wawelu, ul. Grodzka i Rynek Główny były zatłoczone. Oczekiwano na triumfalny przemarsz króla Jana III i jego wojsk. Wiele osób miało na głowach przygotowane przez organizatorów jubileuszu wiktoria wiedeńskiej tekturowe czapeczki ze skrzydłami husarskimi. – Organizatorzy zadbali o każdy szczegół. Nawet jest chłodno. Przecież triumfalnie przyjęcie króla Jana III w 1683 r. w Krakowie odbyło się w grudniu, więc na pewno wówczas też było zimno – żartował Jarosław Szarek. Z dała słychać stukot bębnow, wybijających marszowy krok. Idą muszkieterzy z zawadiackimi minami. Grupa taborytów wiezie na wozie łupy

spod Wiednia: kosztowności, orientalne dywany. – Mamo! Ten dywan jest podobny do tego, który kupiliśmy na targu – mówi kilkuletni chłopczyk. – Eee...Nie! Ten żołnierz Turkom pod Wiedniem zabrali – śmieje się mama. „A amfiteatr oszalał” – można by przywołać słowa Henryka Sienkiewicza na określenie reakcji tłumu na pojawienie się husarii i króla Jana. Okrzyki: – Niech żyje król! i burzliwe oklaski rozbrzmiewały długo. Było się zresztą czym zachwycać! Husarze w zbrojach ze skrzydłami, przepasani lamparcimi skórąmi, w bogato zdobionych hełmach, z proporcami łopocącymi na wysokich kopych, sprawiali imponujące wrażenie. Paniom podobały się ich wąsy i marsowe miny. – Patrząc na tych wszystkich żołnierzy, widać, że rekonstrukcja objęła nie tylko mundury i uzbrojenie. Te srogie twarze husarzy, muszkieterów, lekkiej jazdy, piechoty kozackiej przemawiają nie mniej sugestywnie. Wyobraziłam sobie, że tak wyglądali pewnie zawadiacy z kompanii pana Andrzeja Kmicica – mówiła dr Joanna Szarkowa. Wiwatowano na cześć pary królewskiej. Zarówno Daniel Olbrychski, jak i Grażyna Wolszczak, doskonale czuli się w siodle. Niektórzy jednak nie dowierzali...ich tuszy. – Mamo! Widziałem króla na obrazku. Był gruby. Królowa też tłuściutka. A oni tutaj jacyś chudzi. Ale ładni! – powątpiewał obok mnie

ten sam chłopiec, który wcześniej komentował złupiony pod Wiedniem dywan. Zachwyty wzbudzały też jadące powozem piękne dwórki królowej. Wrogości nie wzbudzali maszerujący Turcy i Tatarzy. Jeńcy zostali zresztą za chwilę, zgodnie z prawdą historyczną, uwolnieni na Rynek Głównym. ■



komentarz

**BOGDAN GANCAR**

bgancarz@goscniemiejski.pl

### Dobrze, że był

Nigdy nie ukrywałem, że jestem wielkim miłośnikiem rozmaitych jubileuszów, które krakowianie od wieków organizowali po mistrzowsku. Kibicowałem też szczerze krakowskim obchodom 325. rocznicy wiktoria wiedeńskiej, których inicjatorem był radny Paweł Bystrowski. Obchody były bardzo zróżnicowane, miały wiele nowoczesnych form. Były mądrą lekcją historii. Pokazały, że srocyśmy spod ogona nie wypadli, że potrafiliśmy zwyciężać niegdyś w międzynarodowych koalicjach. Na widok husarzy zaś rozdziawiali gęby nie tylko zagraniczni turyści, ale i krakowianie, bo dawno tego nie widzieli. Dobrze więc, że ten jubileusz był. Dobrze, że wzbudził w nas dumę, przypomniał „jak zwyciężać mamy”. Nie wruszają mnie lamente młodych twórców, że lepiej pieniądze przeznaczone na obchody było dać im. Do tych zaś, do których słabo trafiają argumenty o dużej roli takich imprez dla utrzymania świadomości narodowej, może trafi argument, że husaria na Błoniach to świetny produkt turystyczny, który można sprzedawać wielokrotnie.



**Król Jan III (DANIEL OLBRYCHSKI) i królowa Marysieńka (GRAŻYNA WOLSZCZAK) triumfalnie wkroczyli na Rynek Główny**

## PANORAMA PARAFII pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Kopance

## Oddani Bogu

Myśl o budowie kaplicy lub niewielkiego kościoła w Kopance, należącej do parafii Szymona i Judy Tadeusza w Skawinie, **pojawiła się wśród miejscowej społeczności już na początku lat 80.** Jednak do konkretnego działania przystąpiono 10 lat później.



KS. IRENEUSZ OKARMUS

**Schola i ministranci na godzinę przed rozpoczęciem Mszy z okazji 100-lecia szkoły zebrali się w kościele, aby przeciwycić pieśni śpiewane podczas liturgii oraz asystę liturgiczną przy ołtarzu**

W 1991 roku z inicjatywy ks. Leona Barana, proboszcza macierzystej parafii w Skawinie, powstał w Kopance trzynastoosobowy komitet budowy kaplicy. 8 października 1991 roku bp Albin Małyśki poświęcił plac pod budowę. Niedługo później przystąpiono do pierwszych prac budowlanych. Wydarzeniem była Pasterka w 1994 roku, gdyż była to pierwsza Msza odprawiona w surowych jeszcze murach świątyni. Od tej pory, chociaż wciąż trwały prace wykończeniowe, w każdą niedzielę sprawowane były Msze święte. Rok później kościół był już pomalowany, w prezbiterium umieszczono tabernakulum i nowy ołtarz. Jednak dopiero 9 lat później doszło do całkowitego usamodzielnienia się wspólnoty religijnej w Kopance. Z dniem 25 grudnia 2004 roku wszedł w życie dekret ks. kard. F. Macharskiego, erygujący parafię pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Pierwszym proboszczem był ks. Jan Latowski.

**100 lat szkoły**

10 września mieszkańcy Kopanki przeżywali jubileusz 100-lecia istnienia szkoły podstawowej. Historia oświaty w tej miejscowości zaczęła się w 1908 roku, gdy do wsi przyjechała nauczycielka, która uczyła dzieci

w czasie wolnym od prac polowych. Szkolne uroczystości jubileuszowe odbyły się 10 września, z udziałem biskupa Józefa Guzka, który w kościele parafialnym odprawił Mszę dziękczynną i poświęcił nową salę gimnastyczną. Ks. Grzegorz Masny, proboszcz parafii, podkreśla, że współpraca pomiędzy parafią a szkołą układa się znakomicie. – Na przykład dzięki uprzejmości dyrekcji spotkania scholi odbywają się w każdą sobotę w szkole. Do scholi należy ponad 30 osób, a na plebanii nie mamy miejsca, gdzie mogłyby się odbywać spotkania dla tak licznej grupy – mówi ks. Grzegorz i dodaje, że bardzo się cieszy, że do scholi i ministrantów należy w sumie połowa uczniów ze szkoły podstawowej.

**Ludzie oddani Panu Bogu**

Ksiądz Grzegorz podkreśla, że chociaż jest w parafii dopiero

od 9 miesięcy, to już przekonał się, że jest tutaj wielu ludzi oddanych Panu Bogu. – Zaimponowali mi młodzi ludzie, przeważnie gimnazjaliści, których widziałem codziennie w kościele na Ratach i na każdej Drodze Krzyżowej. Większość z tych dziewcząt i chłopców należy do tzw. asysty kalwaryjskiej w czasie odpustu z okazji Wniebowzięcia. Jest to młodzież bardzo chętna do pomocy i zaangażowana w życie parafii – dodaje ksiądz proboszcz. Dynamicznie działa zespół charytatywny, niosąc rzeczywiste pomoc najbardziej potrzebującym. Pozyskuje on z banku żywności produkty spożywcze i rozprowadza je najuboższym. Osoby z grupy charytatywnej co miesiąc przeprowadzają zbiórki pieniędzy. Z tego są finansowane obiady dla dzieci najuboższych rodzin.

**Ks. Ireneusz Okarmus**

**Zapraszamy na Msze św.**

W niedzielę: **8.00, 10.00, 17.00.**

W dni powszednie: **7.00** (wtorek, czwartek, sobota), **18.00** (poniedziałek, środa, piątek).

**Zdaniem proboszcza**

Mam świadomość odpowiedzialności za całe duszpasterstwo. Niezwykle ważna w procesie

budowania wspólnoty jest niedzielna Eucharystia. Ma ona być dobrze przygotowana, zarówno od strony kazań, ale także ogłoszeń parafialnych, bo to przyczynia się do budowania wspólnoty. Jestem tutaj od 9 miesięcy, ale sam się dziwię, że tak szybko poznaję parafian. W tym względzie wielkie znaczenie ma to, że uczę w szkole. Znając dzieci, poznaję ich rodziny. Parafia liczy „na papierze” 1500 wiernych. Na niedzielne Msze przychodzi do kościoła 600 osób, ale trzeba wziąć pod uwagę tych ludzi, którzy niedawno tutaj zamieszkali. Oni, jak mówią, uczestniczą w Mszy niedzielnej jeszcze w dawnych parafiach. Ale mam nadzieję, że szybko poczują się w tej parafii u siebie. Cieszy mnie duża liczba uczestniczących w Mszach w dzień powszedni. Codziennie około 30 osób, a w środy i piątki nawet dużo więcej, co wiąże się z tym, że odprawiamy wtedy po Mszy nowennę do Matki Bożej (w środę) i Koronkę do Miłosierdzia Bożego (w każdy piątek).

**Ks. Grzegorz Masny**

Pochodzi z Pietrzykowic. Święcenia kapłańskie przyjął w 1988 roku. Jako wikariusz pracował w Suchej Beskidzkiej, w par. Miłosierdzia Bożego i w par. św. Jadwigi w Krakowie. Od grudnia 2007 roku jest proboszczem w Kopance.